

W tym roku mija 45 lat od historycznego spotkania sześciu „pozytywnie zakręconych”, młodych motocyklistów u kol. Jurka Pahlę, na trzecim piętrze łódzkiej kamienicy, na rogu Lipowej i 22-go Lipca (dziś 6-go Sierpnia). To zebranie dało początek klubowi „Old Noisemaker” (Stary Halaśliwiec), przemianowanemu kilka lat później na „Number One Club”. To najstarszy, nadal i bez przerwy istniejący, łódzki klub motocykli zabytkowych.

URODZINY



Jubileusz. Trzeba go uhonorować czymś wyjątkowym... Złotem? ... Rajdem? ... A może wystawą? Złoty, rajdy, imprezy klubowe mamy co roku, ... wystawy motocykli zabytkowych dawno nie było. Ostatnią zorganizowano w Łodzi dziesięć lat temu, na Moto-Weeran-Bazarze, we wrześniu 2007 roku!

Pomysł wyszedł od Czeška Frejera, on też – jako aktualny Prezydent „Number One Clubu”, podjął się realizacji. Oczywiście, działał nie sam, ale na jego głowie było kierownictwo: logistyka, kształt wizualny i medialny przedsięwzięcia. Wyszło całkiem fajnie.



Miejscem ekspozycji było najmlodsze łódzkie centrum handlowe „Sukcesja”, które otworzono niecałe 1,5 roku temu. Bardzo ładne, estetyczne, ba – eleganckie, miejsce. Termin wystawy dobrano tak, aby nie pokrył się z innymi eventami ważnymi dla miłośników motocykli zabytkowych – padło na weekend 25-26 marca. Udało się, bo wystawę zaszczycili obecnością motocykliści z wielu klubów z całej Polski.

Uroczyste otwarcie nastąpiło w sobotę, punktualnie o godzinie 10:00. Piszący te słowa nie tylko reprezentował, jako jedyny, ową szóstkę założycieli, ale też wsparł wydarzenie swoim bogatym archiwum fotograficznym, dokumentującym dzieje klubu. Sporo zdjęć z początkowego okresu udostępnił też kol. Tomek Reclaw.



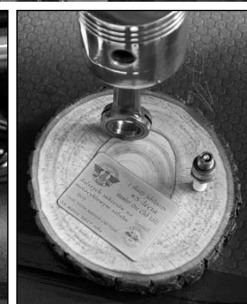
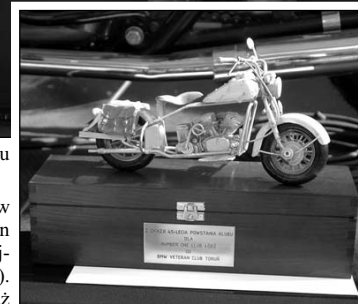
Na wystawie zgromadzono 51 zabytkowych i klasycznych motocykli a także trzy leciwe auta terenowe: Wilysa Jeepa, KDF-a i Forda MUTT-a. Większość tych maszyn jest w posiadaniu członków „Number One Clubu”, ale wystawę wsparli sprzętowo także przyjaciele z klubu „Weteran” Tomaszów Maz., BSA klub Kutno, a i z innych klubów z samej Łodzi. Między innymi kol. Waldemar Drabik z naszego Stowarzyszenia „Motocykl Moje Hobby” – dwukrotny Mistrz Polski Pojazdów Zabytkowych w kategorii motocykli Pre-55 – użyczył na wystawę swojego pięknego Sokoła 600RT. Swoje maszyny pokazali też koledzy nie zrzeszeni: Paweł Cendrowicz, Jacek Derendarz, Grzegorz Frejer, Grzegorz Kostecki, Jacek Mastalerz, Piotr Mleczo, Artur Muller (ten jednak

Sokoła 600, wymienię jeszcze BMW R4, R35 i R12, BSA M20, kilka Harleyów WLA i bardzo rzadki w naszym kraju model WLC (dla armii kanadyjskiej). W tej samej kategorii wiekowej mieliśmy możliwość obejrzenia jeszcze cywilnego Nortona Big Four i wojskowych: Royala Enfielda WDCO i brytyjskiego Triumphu. Klasę Post-55 reprezentowały m.in.: Bałkan 250, CZ-ki, Jawy, MZ-ki, MW-750 i Triumph Speed Twin. Czesiek Frejer pokazał swoją kolekcję motorowerów Komar, a jego brat, Grzesiek



zrzeszony – w naszym Stowarzyszeniu MMH) i Andrzej Smyczek.

Ze zgromadzonych moto-zabytków wyróżniały się takie maszyny jak Indian Scout 600 i NSU 300 TS, które były najstarszymi maszynami (z lat 1927-28). Z klasy Pre-55, oprócz wspomnianego już





– pierwszą WSK-ę. Wusek było zresztą kilka. Z klasy Post-70 wymienię ciekawą MZ ETZ 250 z automatycznym dozownikiem oleju. Z kilku współczesnych motocykli najbardziej podobał się publiczności (mnie też) nowy, wypasiony Indian – to jeszcze rzadka maszyna na ulicach Łodzi, choć mamy już w naszym mieście dealera tej odrodzonej marki.



Był też poczęstunek – pomysł z „wojskową grochówką” był świetny, ale wykonanie ... rozczarowało. Zupka okazała się cienką ... kartoflanką.

Jeszcze większym nieporozumieniem był ... „koncert”, na który spe-



Miłym aspektem wystawy było dla mnie spotkanie kilku, dawno nie widzianych znajomych, że wymienię tylko Joasię i Piotra Dowgiałło z Torunia oraz Magdę i Wojtkę Bierzyńskich z Tomaszowa. Takich serdecznych spotkań po latach było zresztą więcej...



cialnie przyjechaliśmy jeszcze raz sobotnim wieczorem. Może rockowa kapela „Bandaż Elastyczny” da się słuchać na złotych, gdzieś w otwartym plenerze, ale tu,



w zamkniętych pomieszczeniach wyszedł straszny hałas. To chyba prawda, że „specjaliści od nagłośnienia” są kompletnie głusi. Na terenie wystawy, ani nie dało się zrozumieć nie tylko ani o czym artyści śpiewają, ale też

zamienić słowo z kimkolwiek. Dopiero w dalszych zakamarkach „Sukcesji”, w takiej na przykład galerii herbaty i kawy pn. „Czarodzielnica”, gdzie się z Krysia i jej koleżanką schroniliśmy, dało się pogadać.

Po wystawie zapytałem Czecha, kto mu najwięcej pomógł i komu chciałby podziękować. Powiedział:

„Podziękowania należą się większości klubowych kolegów. Najwięcej jednak pomagali Marcin Juszcak z rodziną, Sławek Kunicki, Darek Kalinowski, Zbyszek Liszewski i Adam Kobusiński. Samochód pożyczył Gustaw Grad a Adam Kubacki wybudował dekorację. No i jeszcze muszę podziękować żonie, że wytrzymała to zamieszanie w domu, niedospane noce i jeszcze starała się pomóc.”

Drugą częścią klubowego jubileuszu będzie zlot – prawdopodobnie pod koniec września, lub na początku października. O konkretnych powiadomienie, zarówno na łamach biuletynu, jak i na naszej stronie internetowej.

*Tekst: Piotr „Besa” Czech,
foto: tenże
oraz Krystyna Jusiś i Jan Jusiś.*

